

Są tematy, nazywane drażliwymi, które dyplomatycznie można byłoby omijać.

Takowym jest z pewnością kwestia dyskusji nad rządowym projektem likwidacji Funduszu kościelnego i zastąpienie go dobrowolnym odpisem na rzecz kościołów i związków wyznaniowych w wysokości 0,5 proc podatku dochodowego od osób fizycznych.

To był jeden z tematów ostatniego posiedzenia Zespołu ds. Sytemu Finansów Publicznych Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Dyskusja podczas tego spotkania była bardzo gorąca, a jako jej aktywny uczestnik, nie unikam wypowiedzi w kwestii istotnej dla samorządów.

Spieszę od razu uspokoić Czytelników, że nie zamierzam wdawać się w dywagacje ideologiczne dotyczące finansowania kościołów i związków wyznaniowych.

Szczerze pisząc, z punktu widzenia samorządów jest wszystko jedno, w jaki sposób uzgodnią to rząd i i strona kościelna.

Ale pod jednym wszakże warunkiem, likwidacja Funduszu kościelnego nie odbędzie się kosztem dochodów samorządów terytorialnych.

Proponując odpis PIT na rzecz kościołów i związków wyznaniowych, bez rekompensaty gminom, powiatom i województwom utarty dochodów, resort administracji i cyfryzacji spowodował, że samorzady stały się jednak stroną w tej dyskusji. Bo teoretycznie po wprowadzeniu nowego rozwiązania rząd i kościoły zyskują finansowo, a traci tylko samorząd!

Bilans jest bowiem prosty

Obecnie obowiązek zasilania Funduszu Kościelnego w całości spoczywa na stronie rządowej. Nie dziwiłoby zatem, gdyby wprowadzenie odpisu dotyczyło wyłącznie od części rządowej PIT-u.

Tymczasem projekt przewiduje odliczenie od całości wpływów z PIT, co oznacza że prawie w połowie odbędzie się to kosztem sektora samorządowego.

Dowód:

- strona rządowa oszczędzi na zmianie, w skali roku kilkanaście milionów (różnica pomiędzy dzisiaj przekazywaną kwotą na Fundusz kościelny, a przewidywaną częścią odpisu PIT),
- kościoły bez względu na to ilu wiernych zdecyduje się na przekazywanie części PIT, mają w przyszłości zagwarantowane środki nie mniejsze niż kwota bazowa z 2013 roku,
- strona samorządowa straci udziały w PIT w wysokości nawet 100 mln złotych rocznie.

W tej sytuacji nie powinno dziwić, że samorzady nie dadzą się „wrobić” w uzgodnienia pomiędzy rządem i kościołem, ale będą bronić swoich dochodów.

Nie zamierzmy dochodzić komu przyszedł do głowy niedorzeczny pomysł, że samorzady zaakceptują proponowane rozwiązanie (bez uzyskania rekompensaty za utracone dochody). To gdzieś zapewne na linii pomiędzy resortami: administracji i cyfryzacji oraz finansów.

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 25, sierpień 2013 00:00

Odsłony: 2119

---

A przecież tego typu propozycja brzmi jak prowokacja, w sytuacji kiedy w ostatnich latach dobijamy się o zagwarantowanie należnych konstytucyjnie dochodów, nawet w sytuacji przejmowania nowych zadań o wartości zaledwie kilkuset tysięcy złotych (w skali całego kraju).

Tym razem, komuś przyszło do głowy, że zaakceptujemy coroczną utratę nawet stu kilkudziesięciu milionów złotych (rzecz jasna ostateczna kwota jest trudna do określenia, bowiem nie wiadomo jak zachowają się wierni, choć paradoksalnie im więcej spośród nich zdecydowałoby się na odpis podatku, tym...więcej straciłby samorzady).

Resortowi finansów się ta propozycja podoba, co Pani Mister Hanna Majszczyk ochoczo potwierdziła do protokołu posiedzenia Zespołu ds. Sytemu Finansów Publicznych KWRziST.

To nie jest zachowanie partnerskie w dialogu pomiędzy rządem i samorządem terytorialnym.

A przecież wystarczyło zaplanować nowelizację ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego oraz zagwarantować gminom, powiatom i województwom podwyższony udział w PIT (równoważący odpis na rzecz kościołów i związków wyznaniowych).

Pomysł ten przekazaliśmy stronie rządowej, choć on zapewne wcale nie odkrywczy. Ale za to przywracający rozsądek w stanowieniu prawa, szanującego wszystkich których będzie ono dotyczyć.

O tym, jaki będzie ciąg dalszy prac nad nowelizacją ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, będę Czytelników Dziennika Warto Wiedzieć informował na bieżąco. Już jutro, 27 sierpnia br. spotkanie w tej sprawie z Panem Ministrem Michałem Boni. Ma chyba do wyboru tylko dwie możliwości: bronić obecnej propozycji (czyli czegoś co się obronić nie da) lub uznać oczywistą potrzebę rekompensaty utraty dochodów przez samorzady.

*Marek Wójcik*